



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Elementarz Skrypt

klasa II



PTE
Zakład Szkolenia
i Doradztwa Ekonomicznego
Sp. z o.o. w Lublinie



AUTORZY – EKSPERCI

Marta Wróblewska - Specjalistka ds. Przyrody/Ekologii
Milena Potręć - Specjalistka ds. Przedsiębiorczości
Katarzyna Machałowska - Specjalistka ds. Przedsiębiorczości
Ewa Gałczyńska - Specjalistka ds. Technologii Informacyjno-Komunikacyjnych
Anna Gołąb - Nauczycielka Edukacji Wczesnoszkolnej
Danuta Chrzanowska - Doradczyni Metodyczna
Kamila Małyszko - Nauczycielka Edukacji Wczesnoszkolnej
Anna Natora - Doradczyni Metodyczna
Tomasz Małyszko - Specjalista ds. Technologii Informacyjno-Komunikacyjnych
Małgorzata Kępa - Nauczycielka Edukacji Wczesnoszkolnej
Aldona Ryszkowska-Tatara - Specjalistka ds. Przedsiębiorczości
Kinga Sarad-Deć - Pedagog
Agnieszka Tokarska - Nauczycielka Edukacji Wczesnoszkolnej
Michał Adam Roman - Specjalista ds. Technologii Informacyjno-Komunikacyjnych
Anna Jarczak - Psycholog
Iwona Blicharz - Pedagog
Monika Grzesiak-Chmura - Specjalistka ds. Przedsiębiorczości
Dorota Pyrgies - Psycholog
Aleksandra Kata - Psycholog
Dariusz Głuchowski - Specjalista ds. Technologii Informacyjno-Komunikacyjnych
Maria Kęska - Specjalistka ds. Matematyki
Małgorzata Wieleba - Specjalistka ds. Matematyki
Anna Ryszkowska - Specjalistka ds. Matematyki
Marta Pietrow - Specjalistka ds. Matematyki
Bożena Jankowska - Doradczyni Metodyczna
Marzena Szulecka - Specjalistka ds. Przyrody/Ekologii
Agnieszka Hankiewicz - Specjalistka ds. Przyrody/Ekologii
Bożena Danuta Gaj-Demczuk - Doradczyni Metodyczna
Danuta Sałęga - Psycholog
Katarzyna Kozłowska - Pedagog
Anna Grabka - Specjalistka ds. Przyrody/Ekologii

Redakcja:

Małgorzata Orzeł, Anna Natora, Danuta Chrzanowska

Korekta językowa:

Tadeusz Moraczewski

ISBN: 978-83-936017-2-1

Wydawnictwo:

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne Zakład Szkolenia i Doradztwa Ekonomicznego Sp. z o.o. w Lublinie

Druk:

MV Monika Łyżwa, Lublin, ul. Strzembosza 3/3

Projekt okładki i skład:

Artur Żuchowski

Opracowanie graficzne:

Karolina Kowalewska, Maciej Pałka, Tomasz Butkiewicz

Spis treści

1. Społeczeństwo	5
O tym jak Staś został szefem	7
Skarb	9
Wierszyki	12
2. Przyroda	17
Ciekawostki o chomikach.	19
Wyprawa	20
Zgaduj zgadula	22





Staś i Zosia
w szkole



Społeczeństwo

klasa II





O tym jak Staś został szefem

Staś jest uczniem drugiej klasy i po wakacjach z utęsknieniem czekał na powrót do szkoły. Lubił czas słonecznego leniuchowania, ale był też pilnym uczniem i dobrym kolegą dlatego kiedy zakładał tornister na plecy zawołał:

– Mamusiu miałem fajne wakacje ale już nie mogę doczekać się kiedy powiem Kajtkowi i Uli o mojej przygodzie.

Mama uśmiechnęła się i zmierzwiła mu czuprynę:

– Oj Stasiu Stasiu cały czas opowiadasz tylko o tym, jak to prowadziłeś sklep.

Bo musicie wiedzieć, że Staś był na wakacjach u wujostwa, którzy byli właścicielami małego sklepu spożywczego. Chłopczyk pierwszy raz w życiu zainteresował



się pracą w takim miejscu, pomagał cioci przy wykładaniu towaru a czasami nawet zamiatał podłogę.

Któregoś dnia wujek pozwolił mu nawet sprzedać dziewczynce czekoladę. Od tego momentu Staś zaczął wymyślać projekt zabawy w sklep. Do współpracy zaprosił Zosię, która ochoczo nazwała się „Panią sklepową”.

Dzieci zrobiły banknoty z kartoników i kolorowego papieru i swoją wymyśloną walutę nazwały „moneciakami”. Zaopatrzyły swój mały sklepik w kwiatki zerwane na łące, owoce z drzewa cioci i zaprosiły do zabawy inne dzieci, które były na podwórku. W związku z tym, że zaproszone do zabawy dzieci nie miały „moneciaków”, Staś wymyślił, że ta osoba która pomoże mu zerwać czereśnie dostanie 100 moneciaków. Dzieci ochoczo przystąpiły do zabawy, a Staś dzięki swojemu pomysłowi poczuł się jak dorosły właściciel sklepu i pracodawca. Wakacje dobiegły końca i dziś pierwszy dzień szkoły.

– Witajcie dzieci – powiedziała Pani wychowawczyni. – Cieszę się, że wszyscy powrócili zdrowi i uśmiechnięci. W tym roku szkolnym mam dla Was mnóstwo niespodzianek. Pierwszą i myślę największą jest zgoda dyrekcji szkoły na to byśmy w klasie mieli zwierzątko.

– Hurra!!!! Pysznie!!!! Super!!!! – zawołały dzieci.

– Ale aby do tego doszło musimy zastanowić się w jaki sposób pozyskać pieniądze na jego zakup – uspokajała Pani dzieci.

Dzieci chwilę zastanowiły się po czym zaczęły wykrzykiwać propozycje.

– Poprosimy rodziców – zawołała Ula.

– A może Pan Dyrektor nam da pieniądze – powiedział Adaś.

– Słuchajcie otworzymy naszą własną firmę – wykrzyknął Staś.

W klasie zapanowała cisza, tylko Pani szeroko uśmiechała się do dzieci, a w jej oczach lśniły figlarne chochliki.

– Firmę? Stasiu my jesteśmy dziećmi, my nie możemy prowadzić firmy – smutno odezwała się Ania.

Widząc zatroskaną minę Ani i pozostałych dzieci Pani wykrzyknęła:

– Drogie dzieci Staś ma rację, i to jest druga niespodzianka. Będziemy uczyć się przedsiębiorczości poprzez projekt „Zakładamy firmę”. Stasiu opowiedz nam swoje doświadczenia wakacyjne.

Staś zaczął opowiadać, a dzieci z niedowierzaniem kiwały głowami. Na koniec Ula krzyknęła:

– Proszę Pani niech Staś będzie naszym szefem!!!



Skarb

B było ciepłe październikowe popołudnie, Kasia, Ania, Staś i Zosia wracali po lekcjach do domu. Mieli bardzo dobre humory ponieważ następnego dnia idą na wycieczkę do ogrodu zoo botanicznego.

– A wiecie, że moja siostra widziała w zoo żyrafę – powiedziała Ania,

– Ja też widziałam żyrafę, i małe żyrafiątka – zawtórowała Zosia.

Dzieci przekomarzały się i radośnie przekrzykiwały, nagle Staś zauważył na chodniku granatowy kanciasty przedmiot. Dzieci podeszły bliżej i zobaczyły, że dziwnym znaleziskiem był portfel. Kasia podniosła go, obejrzała i otworzyła.

– Zobaczcie znaleźliśmy prawdziwy skarb! Ile tu banknotów!

Staś wziął portfel i zajrzał do środka.

– Nie ma żadnych dokumentów, tylko pieniądze – powiedział.

Dziewczynki otworzyły szeroko oczy i zawołały chórem:

– Ojej!!!

Kasia jednak nadal upierała się, że to skarb i zaczęła w myślach wyobrażać sobie co za znalezioną kwotę pieniędzy może kupić.

– Kasiu – powiedziała Zosia. – To nie jest skarb, to zgubiony przez kogoś portfel. Może ktoś właśnie płacze i szuka go. Musimy się zastanowić co zrobić.

– Idziemy na policję – postanowił Staś.

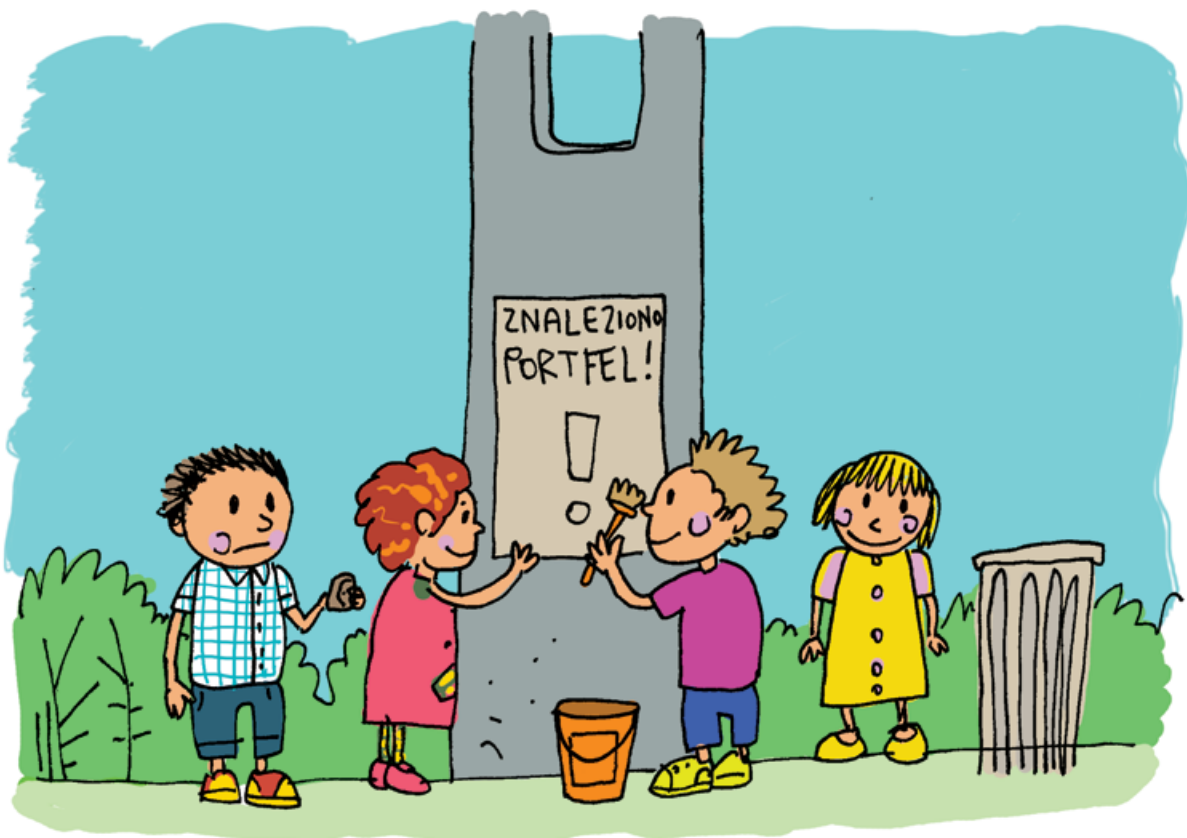
Dzieci udały się na posterunek policji i opowiedziały policjantowi o swojej przygodzie. Policjant zapisał w notatniku gdzie portfel został znaleziony oraz imiona i nazwiska dzieci. Nagle Ania powiedziała:

– Proszę Pana czy możemy zrobić ogłoszenia o znalezionym portfelu i nakleić je na słupach?

– Tak, to bardzo dobry pomysł, tylko... – odpowiedział policjant

– Tylko nie będziemy opisywać znaleziska. Podamy tylko, że został znaleziony portfel. A to ta osoba, która zgubiła będzie musiała opisać jego wygląd! – zawołała Zosia.





– No właśnie – przytaknął policjant.

Dzieci wróciły do domu, przygotowały plakaty i rozkleiły je w mieście. O swojej przygodzie opowiedziały rodzicom i nauczycielom.

Po kilku dniach na lekcji języka polskiego klasa miała niespodziewanego gościa. Kasia, Ania, Staś i Zosia rozpoznały Pana policjanta i z ciekawością czekały na rozpoczęcie zajęć. Nagle do klasy wszedł jeszcze jeden nieznamy mężczyzna i stanął obok policjanta.

– Drogie dzieci – zaczął Pan policjant. – Chciałbym wam przedstawić Pana Adama, który kilka dni temu zgubił portfel, a Kasia, Ania, Staś i Zosia go znaleźli.

Dzieci zaczęły bić brawo i głośno wiwatować. Pan Adam podniósł rękę.

– Właściwie zamiast Kowalski powinienem nazywać się Zgubialski - uśmiechnął się. – Bardzo dziękuję wam drogie dzieci za to, że tak odważnie i dojrzałe odnieśliście moją zgubę na komisariat i za te plakaty, bo dzięki nim dowiedziałem się, że portfel się odnalazł. To bardzo ważne, ponieważ zgromadzone w nim pieniądze przeznaczone były na zakup upragnionego przez moją małą córeczkę rowerka.

Dzieci znów zaczęły klaskać, a nawet gratulować szczęśliwej czwórce.

– Chciałem tylko na koniec powiedzieć – wtrącił Pan Adam – że za Wasz bohaterski czyn postanowiłem się odwdziżyć... ufundowałem dla całej Waszej klasy wycieczkę do Aquaparku...

– HURRRA!!!

– OJEJ!!!!

– Super!!!!



– Dzieci proszę o spokój- zawołała Pani wychowawczyni.

Kasia, Ania, Staś i Zosia wracali do domu po lekcjach. Dzieci były szczęśliwe i czuły się wyjątkowo. Byli przecież bohaterami. Tylko Kasia trochę posmutniała.

– Co się stało Kasiu – spytał Staś.

– Bo dopiero dzisiaj jak Pan Adam powiedział, że tam były pieniądze na rower to zrozumiałam, że gdybyśmy ich nie oddali policjantowi to byłaby kradzież a nie znaleziony skarb.

Dzieci spojrzały się na siebie i pokiwały głowami. Nagle Staś zawołał:

– Kasiu, popatrz znalazłem dla Ciebie skarb – uśmiechając się wyciągnął z kieszeni naszyjnik z jarzębiny, ten który zrobił na zajęciach technicznych.

– Ha ha ha – dzieci radośnie roześmiały się i poszły dalej.



Wierszyki

Jestem w drugiej klasie

Mam skończone siedem lat,
I nie obcy dla mnie świat,
W szkole jestem już od roku,
Dotrzymując wszystkim kroku.
Tu literki , cyfer wiele,
No i fajni przyjaciele.



Przedsiębiorczy uczeń

Dzisiaj w szkole wydarzenie
 Staś i Zosia spełniają swoje marzenie
 Firmę własną otwierają
 Naszej klasie pomagają.
 Bo zwierzątko chcemy mieć
 I do pracy wielką chęć.
 Już nam Pani powiedziała
 Jak to w Polsce biznes działa.
 Teraz mamy dziarskie miny
 I ruszamy do Urzędu Gminy.



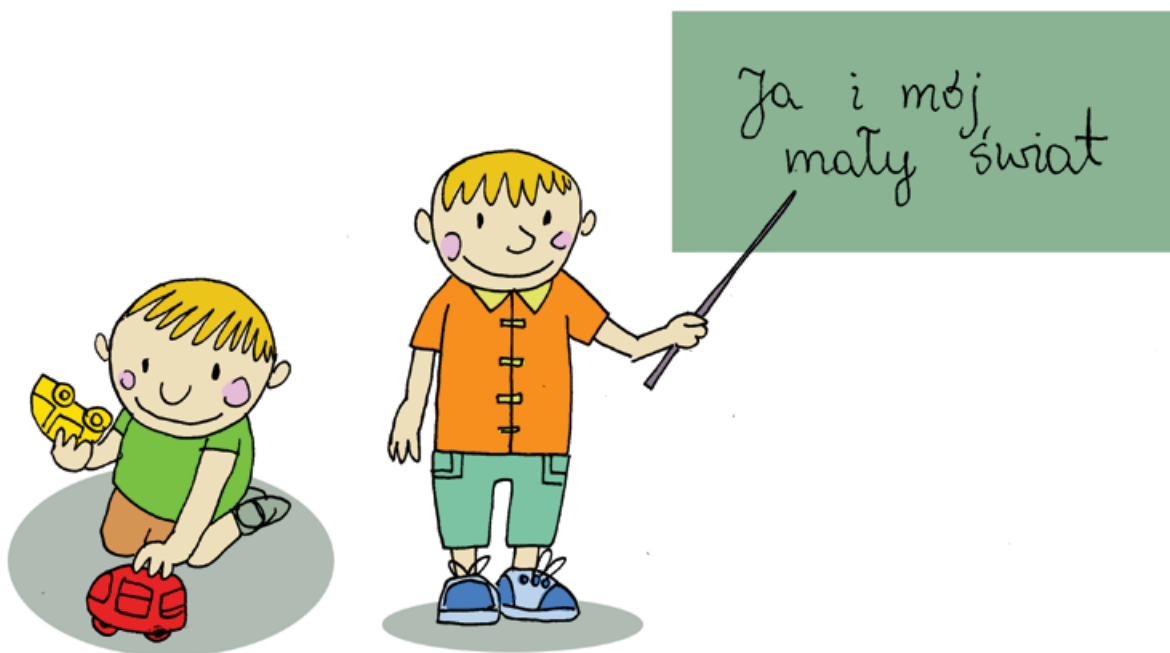
Doświadczam

Nie jest ważny kolor skóry,
 Ale uśmiech i błysk w oku.
 Kiedy czytam gdzie są „góry”
 I czy woda mknie w potoku.
 Nie jest ważny wzrost i wiek,
 Lecz ciekawość tego świata,
 To co pozna mały człowiek
 Pozostanie mu na długie lata.



Odkrywam

Kiedy Staś był przedszkolakiem
Bawił się samochodami,
Dzisiaj kiedy jest już w szkole
Odkrywa świat projektami.





Staś i Zosia
w szkole



Matematyka

klasa III





Zosia-Miniaturka

Dawno, dawno temu, gdzieś daleko, za górami, za lasami pewna kobieta bardzo pragnęła mieć dziecko, ale nie wiedziała, skąd by je wziąć. Poszła więc do czarownicy i rzekła:

– Tak bardzo bym chciała mieć malutkie dziecko. Powiedz mi proszę, co mam zrobić, by je mieć.

– Mogę Ci pomóc – odpowiedziała czarownica – Masz tu ziarnko fasoli, zasadź je w doniczkę w urodzajnej ziemi, a zobaczysz, co z tego wyrośnie.

– Dziękuję – rzekła kobieta i zapłaciła czarownicy, która poprosiła o pięćdziesiąt groszy. Kobieta miała tylko monetę pięciozłotową

Ile reszty wydała jej czarownica z monety pięciozłotowej?

$$\begin{aligned}1 \text{ złoty} &= 100 \text{ groszy,} \\5 \text{ złotych} &= 5 \cdot 100 \text{ groszy} = 500 \text{ groszy,} \\500 - 50 &= 450 \text{ groszy} = 4,5 \text{ zł}\end{aligned}$$

Po powrocie do domu, kobieta zasadziła ziarnko w doniczkę i następnego dnia zobaczyła jak wyrósł w niej piękny kwiat. W środku siedziała mała dziewczynka. Nazwano ją Zosia-Miniaturka, gdyż miała 1 cal wysokości.

Ile brakowało Zosi-Miniaturce do 1 decymetra ?

$$\begin{aligned}1 \text{ cal} &= 25 \text{ mm,} \\1 \text{ dm} &= 100 \text{ mm,} \\100 \text{ mm} - 25 \text{ mm} &= 75 \text{ mm}\end{aligned}$$

Pewnej nocy, gdy Zosia-Miniaturka smacznie spała w łupince orzecha, porwała ją szara ropucha, której wysokość równała się 80 mm.



O ile wyższa była ropucha od Zosi-Miniaturki ?

$$80 \text{ mm} - 25 \text{ mm} = 55 \text{ mm}$$

Ropucha zaniósła Zosię-Miniaturkę na środek strumyka i o północy zostawiła ją na liściu lilii wodnej. Kwiaty lilii zamykają się na noc i pozostają zanurzone pod powierzchnią wody do rana.

Ile czasu musiała czekać Zosia-Miniaturka do otwarcia kwiatu lilii, jeśli słońce wstało o godzinie piątej?

$$\text{godz. } 00 + \text{godz. } 5 = 5 \text{ godz.}$$

Nad zamkniętym kwiatem lilii fruwało 20 motylków, 15 muszek, 1 czyżyk, 13 wazek, 3 jaskółki i 32 świetliki.

Ile owadów latało nad listkiem grzybienia ?

$$20 + 15 + 13 + 32 = 80$$

Rybki przegryzły łodygę listka i Zosia-Miniaturka popłynęła z prądem strumyka. Porwał ją chrabąszcz i zaniósł na drzewo. Chrabąszcz przyniósł Zosi-Miniaturce 30 listków dębu i 2 razy mniej listków klonu.

Ile listków klonu przyniósł Chrabąszcz Zosi-Miniaturce?

$$30 : 2 = 15$$

Chrabąszcz odniósł Zosię-Miniaturkę na łąkę. Na łące Zosia-Miniaturka przeżyła całe lato i jesień. Jej przyjaciółmi byli konik polny, 2 czajki, 5 pszczołek, biedronek 2 razy więcej niż pszczołek i 10 mrówek.

Ile przyjaciół miała Zosia-Miniaturka na łące?

$$1 + 2 + 5 + (2 \cdot 5) + 10 = 28$$

Na zimę Zosię-Miniaturkę przygarnęła mysz polna. W zamian za sprzątanie norki, śpiewanie piosenek i opowiadanie bajek Zosia-Miniaturka mogła mieszkać u myszy. Codziennie dziewczynka piekła na podwieczorek: 20 ciasteczek owsianych, 20 ciasteczek zbożowych i 5 ciasteczek kukurydzianych.

Po ile ciasteczek rozkładała myszka na pięciu talerzykach, jeśli na każdym było tyle samo?

$$20 + 20 + 5 = 45$$

$$45 : 5 = 9$$



Kret zafascynowany ciasteczkami Zosi-Miniaturki postanowił się z nią ożenić. Dziewczynka wcale tego nie chciała. Od ślubu z kretem uratowała Zosię-Miniaturkę jaskółka, która zaniósła dziewczynkę do ciepłych krajów. Tam słońce świeciło jaśniej i goręcej, niebo było błękitne i wszędzie rosły soczyste winogrona. W powietrzu unosił się zapach kwiatów. W pięknym, białym kwiatku mieszkał maleńki elf. Król kwiatów zakochał się w Zosi-Miniaturce i poślubił ją. Na hucznym weselisku było 25 dziewczynek elfów i 2 razy więcej chłopców elfów.

Ile zaproszonych elfów było na weselu?

$$25 + (2 \cdot 25) = 75$$

Jeśli podobała Ci się bajka o Zosi-Miniaturce narysuj i pokoloruj kwiatek, z którego wyrosła dziewczynka.



Bajka dla Stasia i Zosi

Dawno, dawno temu za 10 górami, za 7 lasami i 5 rzekami było sobie królestwo, którym rządził stary król z sześcioma synami. Najstarszego królewicza nazywano Łowcą, ponieważ potrafił się świetnie skradać i podchodzić zwierzynę, a z każdego polowania przywoził przepiękne zdobycze. Najmłodszego z braci nazywano Zwinny, ponieważ potrafił błyskawicznie wspinać się na każde nawet najwyższe drzewo.

Ile gór, lasów i rzek trzeba przebyć, alby dotrzeć do zamku króla?

Pewnego dnia do zamku doszła pogłoska, że piękna królewna z sąsiedniego królestwa została porwana przez okropnego Trolła, który mierzył aż 2 metry i 55 centymetrów wzrostu. Przerazający stwór uwięził królewnę w szklanej wieży, ponieważ nie chciała zostać jego żoną.

Ile centymetrów mierzy wielki Troll? O ile centymetrów jest większy od królewny, która ma 1 metr i 65 centymetrów wzrostu?

Obrzydliwy potwór był postrachem okolicy, nie bał się nikogo, bo nie można go było zabić w walce. Nikt nie wiedział, że istnieje sposób, żeby go pokonać, że trzeba odnaleźć schowane gdzieś serce Trolła i przekuć je złotą szpilką.

Gdy dzielni królewicze dowiedzieli się o okrutnym losie dziewczyny, wszyscy chcieli ruszyć na ratunek. Poprosili króla o błogosławieństwo na drogę. Stary ojciec nie chciał się na to zgodzić. Po długich namowach i prośbach pozwolił pięciu starszym synom wyruszyć na ratunek królewnie. Najmłodszy miał zostać z ojcem.

Ile lat ma król, jeżeli jest dwa razy starszy od najstarszego z synów i trzy razy starszy od najmłodszego z synów, a różnica wieku między braćmi wynosi 10 lat?



Wyprawa pięciu królewiczów zaopatrzona w najlepsze konie, broń i zapasy żywności wyruszyła na ratunek biednej królowie. Stary król z najmłodszym synem zajęli się sprawami królestwa, czekając na wieści z wyprawy. Minęły 4 tygodnie, 3 miesiące, minął rok i jeszcze jeden i nie było słyhać żadnej wieści ani o młodych królewiczach, ani o uwięzionej królowie.

Ile miesięcy stary król czekał na wieści o młodych królewiczach?

Królewicz Zwinny bardzo niepokoił się o los swoich braci. Uprosił ojca o zgodę na ich poszukiwanie. Stary król, niechętnie zęgnął syna, ale wiedział, że to jedyny sposób, aby odzyskać starszych synów.

Ledwie księżę Zwinny wyruszył w drogę, zaskoczyła go niespodziewana ulewa. Szukał schronienia i przypadkiem trafił do jaskini ukrytej w zaroślach. Przedarł się przez 3 krzaki tarniny, dwa razy więcej krzewów leszczyny i trzy razy więcej głogu niż leszczyny.

Ile krzewów musiał pokonać młody księżę, aby dotrzeć do jaskini?

Wchodząc do ciemnej jamy usłyszał dziwny szelest. Zaciekawiony postanowił sprawdzić co wydaje takie dźwięki. Okazało się, że to przepiękna złota szkatułka, która delikatnie porusza się szeleszcząc jak bijące serce. Szkatułka ważyła 1 kilogram i 200 gramów.

Ile dekagramów ważyła szkatułka?

Młodzieniec postanowił zabrać ze sobą znalezisko. Deszcz przestał padać i znowu zaczęło świecić wiosenne słońce. Ledwie królewicz dosiadł konia, na drodze spotkał staruszkę, która niosła wodę z rzeki. Dwa ciężki wiadra wypełnione wodą po brzegi.

Ile litrów wody niosła staruszka, jeżeli w jednym wiadrze mieści się 6 litrowych kubków wody?

Błyskawicznie skoczył do staruszki i zaproponował jej pomoc. Kobieta zgodziła się i jak szli w kierunku jej domu, Zwinny opowiedział jej i o losie swych starszych braci i o przygodzie w jaskini. Okazało się, że staruszka jest wróżką, która kiedyś pomogła okrutnemu Trollowi uzyskać nieśmiertelność i bardzo tego żałuje. Opowiedziała królewiczowi Zwinnemu, że w skrzynce znajduje się serce Trolla, które zapewnia mu nieśmiertelność. Opowiedziała mu również co zrobić aby go pokonać. Wdzięczny losowi za to spotkanie, zapytał czy wróżka nie słyzała o jego braciach. Okazało się, że przebiegły potwór uwięził pięciu królewiczów i zmuszał ich do pracy w hucie szkła, z którego rozbudowywał swój zamek.



Ile dni królewicze pracowali w hucie szkła, jeżeli wiemy, że Troll więzi ich od 3 miesięcy, tygodnia i dwóch dni?

Na koniec staruszka dała zwinnemu złotą szpilkę, którą trzeba przekłuć zamknięte w szkatułce serce i powiedziała jak zdobyć klucz do tej szkatułki.

Młodzieniec pewnie ruszył w dalszą drogę, uważnie szukając śladów obrzydliwego Trolla. Wjeżdżając na kolejną górę zauważył, że unosi się nad nią dym. Domyślił się, że zbliża się do Trollowej fabryki szkła. Zsiadł z konia i dalej szedł ostrożnie, uważając, że by nie dać się zaskoczyć olbrzymowi. Wiedział, że jedynie podstępem i zwinnością może zdobyć kluczyk do szkatułki, że to jedyny sposób aby pokonać potwora i uwolnić braci i królownę.

Upatrzył sobie najwyższe z drzew, które sięgało wyżej niż inne i swoim zwyczajem wskoczył na wierzchołek. Rozglądał się wokoło i nagle zauważył zbliżającego się brzydala. Natychmiast w głowie Zwinnego powstał plan, w którym zastawi pułapkę na Trolla. Szybko schował konia i szkatułkę w zaroślach, ze swoich ubrań przygotował kukłę i umieścił ją pod drzewem. Sam czatował na niższych gałęziach drzewa, pilnując pułapki z lin, które miały skrepować potwora.

Zbliżający się Troll zaciekał się postacią siedzącą pod drzewem. Chciał przegonić intruza, który bez pozwolenia wszedł na jego teren. Dopiero kiedy podszedł blisko, zobaczył, że to podstęp. Ale było już za późno. Zwinny błyskawicznie związał zaskoczonego olbrzyma, zerwał mu z szyi klucz do szkatułki i umknął w zarośla, gdzie schował konia i szkatułkę.

Jakiej długości sznura potrzebował książę do skrepowania potwora, jeżeli okręcił go 8 razy sznurem i na każde okręcenie go potrzebował 50 cm?

Okazało się, że bliskość serca, które dawało potworowi nieśmiertelność odbiera mu nadludzką siłę i dzięki temu sprytny książę mógł go tak szybko obezwładnić.

Kiedy ogromny, obezwładniony Troll zobaczył otwartą szkatułkę, bijące w niej serce oraz młodego księcia, który zbliża się ze złotą szpilką, zaczął płakać jak dziecko, prosząc o życie. Obiecywał, że już nigdy nikogo nie skrzywdzi i odda wszystkie skarby księciu Zwinnemu. Zapytany o królownę i pięciu braci królewicza zawahał się, ale widząc nieustępliwą minę młodzieńca, obiecał, że zaprowadzi go do nich i również uwolni. Królewicz przyjął warunki Trolla, zatrzymał szkatułkę, dzięki czemu zyskał dożgonnego sługę.

Radości na zamku nie było końca. Stary król witał nie tylko sześciu synów, ale również przepiękną królownę, która zgodziła się poślubić swojego wybawcę. Okazało się, że młodzi zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia. Dodatkowo przerażający dotąd i bezwzględny Troll zamiast siał spustoszenie, stał się przyjacielem i opiekunem dzieci w miasteczku. Nareszcie chyba zrozumiał, że lepiej jest być dobrym niż złym i lepiej żyć wśród ludzi, niż mieć samych wrogów.

Na wszelki wypadek, żeby olbrzym się nie rozmyślił i nie wrócił do dawnych zwy-



czajów, księżę Zwinny od czasu do czasu, pokazywał mu szkatułkę i szpilkę.

Jeżeli chcesz poznać imię królowej, którą uratował księżę Zwinny to wykonaj działania, a następnie uporządkuj wyniki od najmniejszego do największego

$98-67 =$	$81:9 =$	$32+67 =$	$100:10 =$	$6 \cdot 7 =$
S	Z	A	O	I





Staś i Zosia
w szkole



Przyroda

klasa II





Zgadnij, kim jestem?

Już z samej nazwy znać skłonność jego,
lubi mieć w domu zapas wszystkiego.
Ty go częstujesz – a on bezkarnie
w policzkach robi sobie... spiżarnię!

Ciekawostki o chomikach.

Chomiki są gryzoniami a to oznacza, że podgryzają wszystko, co wpadnie im w łapki. Żyją średnio 2 lata, choć nie brak wśród nich osobników długowiecznych – najdłużej żyjący chomik miał aż 9 lat!

Temperatura ciała chomika jest dokładnie taka sama jak temperatura człowieka i wynosi 36,6 stopnia. Na skutek nagłego spadku temperatury starsze osobniki mogą popaść w stan hibernacji. Wyglądają wówczas jak martwe, choć po bliższych oględzinach można zauważyć, jak lekko drgają im wąsiki. Należy wówczas bezzwłocznie rozbudzić zwierzaka i ogrzać go.

Czasem chomik celowo udaje martwego – przewraca się na plecy, podkula łapki nadymając jednocześnie policzki. Dzieje się tak wtedy, gdy osobnik czuje się zagrożony.

Każdy chomik to dalekowidz; choć jest dalekowzroczny to jednak nie widzi zbyt ostro. Ma za to doskonały węch – to właśnie ten zmysł pozwala mu rozpoznać swojego opiekuna. Rozróżnia też jego głos, ponieważ może się poszczycić bardzo dobrym słuchem. Wąsy służą mu do dotyku.

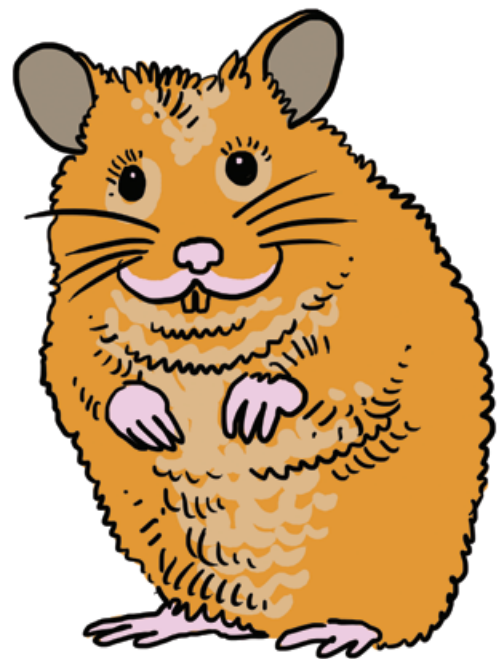
Chomiki śpią około 16 godzin w ciągu dnia, co stanowi aż 75% ich życia. Potrafią być także aktywne: przeciętny chomik może przebiec w kołowrotku ponad 7 kilometrów!

Co to jest synonim?

Jest to wyraz lub dłuższe określenie, na tyle zbliżone do oryginału, że można nim zastąpić to drugie w odpowiednim kontekście.

Synonimy do słowa chomikować:

chować coś, odkładać na potem, akumulować, ciułać, gromadzić, kamuflować, kolekcjonować, kompletować, kryć coś, przechowywać, robić oszczędności, składować, trzymać coś w sekrecie, zbierać.



Wyprawa

Hurra! Nareszcie wycieczka – wykrzykiwały dzieci.

Pani Ola, nauczycielka przyrody zaprosiła dzieci na wycieczkę do Zielonej Szkoły. Wycieczka miała hasło przewodnie: Śladami zielarza.

Dzieci już od tygodnia odliczały każdy dzień i godzinę do wyjazdu, aż nadszedł ten upragniony.

Pani Ola podczas podróży postanowiła przede wszystkim przedstawić dzieciom zasady panujące na wycieczce.

– Drogie dzieci, będziemy przebywać na terenie Zielonej Szkoły i naszym zadaniem będzie obserwacja dzikiej flory pod kątem ziół. Rozmawialiśmy na lekcji o roślinach i przypominam, aby nie niszczyć zieleni, nie łamać gałązek. Po wyprawie



czekać na nas będzie ognisko i pieczenie kiełbasek.

Dzieci zaczęły klaskać i krzyczeć z radości. I tak podróż dobiegła końca. Na miejscu czekała na dzieci... Wiedźma-Czarodziejka.

– Proszę Pani a tam jest czarownica – zawołały dzieci z niepokojem.

– Nie bójcie się to nasz przewodnik i skarbnica wiedzy o ziołach i roślinach.

– Witajcie dzieci – zawołała Wiedźma-Czarodziejka. – Zapraszam do mojego czarowanego świata, pachnącego kwiatami i ziołami.

Dzieci ruszyły ochoczo na wycieczkę.

– Drogie dzieci – zaczęła Wiedźma – rozejrzyjcie się co to za rośliny wokoło?

– Aj to pokrzywy! – zawołał Staś – poparzyłem sobie palce.

– To nie są zioła to chwasty – zawołała Zosia.

Pani Ola ostrożnie zerwała gałązkę pokrzywy, i zapytała :

– Powiedz nam Wiedźmo – Czarodziejko coś o pokrzywie.

– Drogie dzieci pokrzywa to jedno z najstarszych ziół znanych w ziołolecznictwie. Traktowana jak chwast, bo parzy tak naprawdę jest pomocna gdy ktoś choruje na nerki. Herbatka z pokrzywy jest zdrowa, a w dawnych czasach na wsi gotowano zupę z pokrzywy, bo dawała siłę do pracy w polu.

– Oj to bardzo ciekawe – powiedziały dzieci.

Nagle Pani Ola zerwała roślinę trochę przypominającą pokrzywę ale o bardzo aromatycznym zapachu.

– Proszę Pani ale mi zapachniało lemoniadą z listkami mięty – rozmarzyła się Ania.

– No właśnie to jest gałązka mięty. Powiedz nam Wiedźmo-Czarodziejko coś o mięcie – poprosiła Pani Ola

– Ha ha kto z Was nie słyszał o miecie. Gdy boli brzusek na pewno rodzice zaparzą wam herbatkę z suszonej mięty.

– Tak to prawda, a latem kiedy jest upalnie to mama robi lemoniadę z miętą. Hmm pyszności – przypomniał sobie Staś.

Pani Ola mrugnęła okiem do Wiedźmy-Czarodziejki, i pokazały dzieciom łąkę pełną żółtych kwiatów.

Dziewczynki od razu chciały pleść wianki, ale Pani Ola powiedziała:

– Wiem, że znacie te kwiaty pod potoczną nazwą mlecz, ale tak naprawdę nazywają się mniszek i są bardzo cenną rośliną w ziołolecznictwie.

Dzieci zaciekały się i same poprosiły Wiedźmę-Czarodziejkę o opowieść.

– Mniszek jest bardzo ważny w ziołolecznictwie, pomaga na różne schorzenia nawet na przeziębienie.

Dzieci zaczęły bić brawo. Opowieści o ziołach było jeszcze wiele, aż zmęczone ale szczęśliwe dzieci powróciły po ognisku do swoich domów.



Zgaduj zgadula

Nie przytulisz jej do serca,
I buziaka też nie przyjmie,
Ale krzywdę jej wyrządzisz,
Gdy z akwarium dziś ją wyjmiesz.

Kiedy wszyscy domownicy w sen udają się wieczorkiem
On buszuje po swym domku, kręcąc szybko kołowrotkiem.
Choć do myszki jest podobny,
To nie piszczy gdy jest głodny.

Chociaż cztery łapy ma,
I czasami grzywę lwa.
To obroni dzieci wiele
Bo jest ludzi przyjacielem.

Tak jak dzieci pije mleko
I w piłeczkę lubi grać
Miauczy mruczy niedaleko
Kiedy idzie nocą spać.

Bywa duża bywa mniejsza
Nasza jednak najpiękniejsza.
Są w niej klasy i tablice
Zdolni uczniowie, uczennice.

Mieszka w sali biblioteczej
I na półce w domu Twym
Ma karteczki pełne wierszy
I bajeczek cały rym.

